Gerżabkowa Czego żąda nowoczesna kobieta?

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MARYA GERŻABKOWA.

CZEGO ŻĄDA NOWOCZESNA KOBIETA?

LWÓW 1912.
DRUKARNIA POLSKA — UL. GIORĄŻCZYZNY 31.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BIBLIOTEKA ZWIĄZKU RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET.

CZEGO ŻĄDA NOWOCZESNA KOBIETA?

NAPISAŁA

MARYA GERŻABKOWA.

POŁOWA CZYSTEGO DOCHODU NA „FUNDUSZ IM. KRÓLOWEJ WANDY“ PRZY LWOWSKIM ZWIĄZKU RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET.

LWÓW 1912.
NAKŁADEM FERDYNANDA GERŻABKA.
Drukarnia Polska, ul. Chorążczyzna l. 31.

BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

22.962

http://rcin.org.pl

DEDYKACYA.

„Honor myślom, z których błyska
Nowy duch i forma nowa,
Bo są światu jak zjawiska,
Jako jutrznia są różowa.
Jak ogniste meteory
Stopom ludu podścielone“.

Juliusz Słowacki.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Przedmowa Wydawcy.

Jesteśmy społeczeństwem kołtuńskiem*). Tę prawdę musimy sobie raz powiedzieć w oczy. Mamy małą, bardzo małą, wypadkową kulturę umysłową, gdyż mamy nizką, bardzo nizką, wypadkową kulturę mas. A masy dają pokarm duchowy dla szczytów; masy są dla nich rodzajem sprężystej, mało przepuszczalnej otoki, działającej jak zderzaki kolejowych wozów. Masy są tym ośrodkiem, promieniującym naokół swą psychę zbiorową, prześwietlającym i przebarwiającym wszystkie psychy indywidualne, w jego atmosferze żyjące. Dzieje się i naodwrót — niemniej przeto masy mają tu znaczenie dominujące.

Dość, że jesteśmy społeczeństwem kołtuńskiem, a nawet dzikiem. Każdy nowy problem przyjmujemy, jak rosyjski chłop pierwszego lotnika, jaki nad jego głową zaszumiał, a potem ze złamanem skrzydłem na jego niwy upadł; jak czerwonoskórzec pierwszy pociąg, jaki przez preryę jego przeleciał.

Instynktowny lęk przed każdą nową mocą — czy ona z naszego tajemniczego wnętrza, czy z zewnątrz na nas idzie, potem murzyńska ciekawość z tysiącem szty-

*) t. zn. z pogmatwanemi pojęciami.

http://rcin.org.pl

letujących ją z ukrycia oczek, z tysiącem pozaocznych uśmieszków — potem stadowy śmiech, stadowe okrucieństwo lub panika.

Tak było z socyalizmem, z każdym reformatorskim odruchem religijnym; tak było i jest z naszym politycznym i społecznym ruchem ludowym i tak obecnie jest z ruchem kobiecym.

To, co w szeregu miesięcy słyszałem od ziomków swych o tym ruchu i jego pionierkach, usprawiedliwia każdą formę i każdy stopień oskarżenia owych ziomków o dzikość, zacofanie i zbrodniczą lekkomyślność w sądzie.

Odpowiedzią na te zarzuty, godną kobiety nowoczesnej, która umie widzieć zło, a mimo to kochać człowieka, wybaczać mu i błogosławić go; kobiety, która widzi zło, ale wierzy w niewysychające nigdy źródło „żywej“ wody, bijące w piersi „człowieka“ w nieskończoność — aż zwycięży; a wierzy w nie, bo czuje jego bicie w własnem łonie; taką odpowiedzią — jest właśnie niniejsza praca autorki.

Odpowiedź jest prawie, że wyczerpująca; mimo to ośmielę się do niej niejedno dorzucić!

Człowiek musi — oprócz siebie samego — kochać jeszcze „coś“ na świecie. Jeśli mu nie damy kochać rzeczy wielkich i wspaniałych, będzie kochał małe i nizkie; i im bujniejszy duch jego był, tem niżej upaść i tem srożej ugrząźć może w ciasnym egoizmie.

I naodwrót.

Popierać przykładami tej prawdy nie potrzeba. Mimo to, pozwolę sobie odwołać się w tem miejscu do korespondencyi S. K. z Jasła, w „Skaucie“ z dnia 8. stycznia 1912 r.

Więc wybaczcie: kochać tylko rodzinę i cztery

http://rcin.org.pl

ściany domu, w oderwaniu od społeczności narodowej i ludzkiej, to rzecz **za mała** w stosunku do nieskończoności duszy człowieczej, a więc i duszy kobiecej.

A tego się tylko od kobiety wymaga i w to łoże Prokrusta jej uskrzydloną duszę się kładzie.

Rodziny zresztą nie można traktować w oderwaniu od całości, jeśli jej wychowanie ma być należyte, jeśli dom ma ze szkołą i innemi więziami społecznemi wespół wychowywać młode pokolenie. Wszak w rodzinie powinien wyrażać się na swój sposób, jak w mikrokosmie, każdy objaw życia narodu, co najmniej narodu!

I tylko tak pojęte działanie w rodzinie może mieć dla rodziny samej i narodu należyte znaczenie.

Nie wolno też traktować matki jedynie jako machiny, reprodukującej cielesne życie człowieka i z tego tylko względu otaczać ją poszanowaniem i opieką. Ona ma być i musi się stać także siłą, reprodukującą czynnie **duchowe** życie dziecka i narodu!

Nie wolno też traktować kobiety w uprawnieniach politycznych i cywilnych na równi z matołkami, obłąkanymi, marnotrawnikami i zbrodniarzami!

A kobietom nie wolno dłużej pozostawać w nieświadomości co do tego, ani też nie wolno świadomym znosić dłużej tej, o pomstę do nieba wołającej, hańby!

I jeśli kobieta nowoczesna świadomie woła, że dlatego konkretnie chce poznać ojczyznę przez żywe wcielenie się w jej jaźń, że chce połknąć duszę jej swem ciałem — jeżeli ona woła o rozbicie swej klatki; jeżeli woła nie o swywolę, ale o zmycie z niej hańby wiekuistej, ale woła o równe kryteryum moralne dla płci obu; jeżeli woła o prawo i wolność, wespół z połową męską, kształtowania czynnego życia narodu i życia ludz-

http://rcin.org.pl

kości — to trzeba jej tę klatkę rozwalić, trzeba z niej hańbiące jarzma zdjąć, trzeba dać jej stanąć przy warsztacie każdej pracy, a więc także i przy warsztacie stanowienia praw! Inaczej jest się obłudnikiem, deklamatorem, fałszywym augurem, jest się własnym zdrajcą, zdrajcą kobiety, dzieci własnych i narodu, albo wreszcie jest się ignorantem!

Trzeba jej to wszystko dać, a nie zwalczać jej zarzutami niereligijności, niemoralności, rozbijania domu i rodziny!

Temi bezkrytycznemi hasły obala się u nas ludzi, stronnictwa i sprawy! Program „nowoczesnej kobiety“ i życie jej stanowić tutaj powinny jedyne kryteryum. A ten właśnie jej program i to jej życie są zaprzeczeniem powyższych zarzutów.

Ale do tego trzeba takiego napięcia woli i takiego wysiłku moralnego, jakiego właśnie użyła kobieta nowoczesna, aby sobie na ten honorowy tytuł zasłużyć.

Bo zakon nowoczesnej kobiety odrzuca etykietki, a w miejsce ich wywiesza ofiarę ze swych namiętności, z egoizmu i bierności; bo on nakłada także ciężkie ofiary na bezwstydnie niemoralną połowę męską, na bezwstydnie niemoralny, zmurszały, stary świat!

„Daj sobie z tem wszystkiem raz spokój; co cię świat obchodzi? Pilnuj lepiej swego nosa...“ — szeptał mi w uszy przez ciąg lat trzydziestu „stary“ kobiecy typ. „Nędznikiem będziesz, jeśli tylko o sobie myśleć będziesz!“ — wołał z ekstazą duch „nowoczesnej“ kobiety.

„Poszedłbyś za falą — gdzie niesie“ — kusił stary cnotliwiec kobiecy.

„Nie zdradzaj sztandaru, bo padniesz w niesławę!“ — grzmi archanielski głos kobiety „nowoczesnej“.

http://rcin.org.pl

I to jest tym kamieniem obrazy, ową najgłębszą przyczyną odrazy i nienawiści „starego świata" do „nowoczesnej kobiety".

Okoliczności dały mi poznać cały zastęp „nowoczesnych" kobiet i los mój własny połączył mię także z kobietą tego typu.

Stwierdziłem więc, że „kobieta nowoczesna" lepiej rozumie swoją własną jaźń, lepiej rozumie dom i rodzinę od niewiasty starego typu i lepiej spełnia swe obowiązki od „poezyi mężowskich guzików" począwszy, aż do bohaterskich poświęceń za ideały !

Trzykroć w życiu stanąłem wobec ewentualności „być albo nie być".

Jedną z nich był jeden z wieców za powszechnem prawem wyborczem w Czortkowskiem.

Bezpośrednio przed wyjazdem z domu na wiec — wpadał co chwila jakiś goniec z czarną wieścią.

„Z chorągwiami kościelnemi na was idą! Nie chodźcie — bo będzie źle !"

„Słyszeliście ! Zorganizowali kupę chłopstwa i mieszczaństwa przeciw wam ! Mają was kamienować ! !"

„Słyszeliście ?" — „Słyszeliśmy". — „Więc co ?"

„Jedziemy!" — padł śmiało głos autorki niniejszej pracy.

„A jeśli was naprawdę zabiją ?"

„To padniemy za świętą sprawę ludową !" — odcięła.

Drugim razem, odprowadziwszy mię do drzwi fatalnego domu, w którym miecz Damoklesa nad głową mi zawieszono — żegnając mię, powiedziała : „Słuchaj! Pójdę na chłód, na głód, na poniewierkę ! Ale ty się nie daj upokorzyć, ani nawet zastraszyć... A teraz, kiedy

http://rcin.org.pl

to wiesz, tę moją wolę, silniejszą, niż przywiązanie do życia — idź ! !“...

Mniej lub więcej bohaterskich wysiłków cywilnych, zagrażających pozycyi życiowej, bytowi po prostu kobiety — znam także garść z życia innych kobiet nowoczesnych.

Sam zresztą fakt należenia do nowoczesnego ruchu kobiecego, poruszania się w atmosferze płaskich dowcipów, głupich półuśmiechów i nędznych obwinień — jest już sam w sobie cywilnem bohaterstwem i męczeństwem !

Bo my jesteśmy kołtunami — „plica polonica“ ! Jeżeli myśl jakaś wyżłobiła sobie u nas już kaniony, tak głębokie, jak Nil albo Colorado, w ciele ojczyzny, to jeszcze znajdą się tacy, którzy rzucać będą przez nie mosty, aby z nich mogli w jej nurty pluć i rzucać kamienie..!

I gdyby nie jednostki, co jak słupy ogniste, nie wiedzieć skąd się wzięły i idą przed narodem, a w każdym stanie społecznym się ujawniają, jednostki, w których jakby się skupiła, jak w ognisku, lepsza, cudowniejsza część naszej narodowej jaźni — możnaby — nie mając wiary w „człowieka“, utracić wiarę w sam naród...

Trzeba więc rezerwy wydobyć z ukrycia i wprowadzić nowe ich siły w linię bojową — o jutro !

Lepszą cząstkę obrała sobie kobieta nowoczesna, która jej odjętą nie będzie.

I jeżeli nawet nie dorzuci nic lepszego od mężczyzny, to w każdym razie dorzuci swą **„inszość“** i z niej płynące konsekwencye; dorzuci do ogromu obywatelskiej pracy męskiej ogrom obywatelskiej pracy swojej.

Kobieta nowoczesna lepszą cząstkę wybrała, która jej odjętą nie będzie.

http://rcin.org.pl

Kobieta nowoczesna nie schowa złotej podkowy z konia Wernyhory do sąsieka, ani w takt muzyki chocholskiej nie zatańczy!...

Owszem: złoty róg zawiesi ci na szyi i każe iść „na bój, na święty bój!...“

W Jaśle, 19. stycznia 1912 r.

FERDYNAND GERŻABEK.

http://rcin.org.pl

Niniejsza praca jest moją drugą z rzędu, poświęconą kwestyi kobiecej.

Pierwsza, nosząca tytuł: „Z dziejów krzywdy kobiecej", wydana nakładem lwowskiego „Związku równouprawnienia kobiet" w 1911 r., wykrywa elementy upośledzenia kobiety w starożytności i demonstruje rozwój ich w ciągu wieków na przykładach.

Ale czasy płyną! Pod parciem ekspansyi kobiet zmieniają się co rok, co miesiąc, co dzień nieledwie poglądy na nią i stosunki. Kobiety zdobywają sobie w starej Europie, Ameryce i Australii bądź rynki pracy, bądź prawa polityczne, albo wreszcie jedno i drugie. Nawet wśród najzacofańszych ludów rasy żółtej wywalczają sobie zmianę obyczajowych kryteryów.

U nas, niestety, dotąd jakoś za cicho w tej dziedzinie, jakbyśmy nie byli narodem o wielkiej przeszłości polityczno-państwowej, o wielkiej kulturze. Kilka Związków kobiecych w Galicyi, kilka w Królestwie Polskiem, nie może przecież zrównoważyć jednego nawet większego odruchu w samej Anglii!...

Trzeba nam się więc uświadamiać i budzić do czynu! Dlatego to — mając w zamiarze napisanie dalszego ciągu „Dziejów krzywdy kobiecej" w średniowieczu, zaniechałam tej myśli, odkładając zrealizowanie jej na później i przerzuciłam się wprost do współczesności. Odpowiednio do tego zmieniłam układ i tenor niniej-

http://rcin.org.pl

szej pracy. I jeśli pierwsza praca moja ma charakter opowiadania, analizy, bądź syntezy — niniejsza ma charakter więcej pobudkowy, miejscami bojowy.

Jest ona odporno-zaczepną odpowiedzią na różne pytania i różne insynuacye, pod adresem ruchu kobiecego w prasie, na publicznych zebraniach i w towarzyskiej dyalektyce rzucane; jest pytaniem i wyjaśnieniem dla tych, którzy ruchem kobiecym się nie zajmują, ruchu tego nie rozumieją i biernie zdala odeń się trzymają; odpowiedzią dla tych, którzy rąbka jej nawet nie uchylili, a głos w niej zabierają i o losach jej rozstrzygaćby chcieli; jest odprawą dla tych, którzy ją lekceważą i ośmieszają; wreszcie ma ona służyć jako memorandum dla P. T. Ciał reprezentacyjnych i P. T. Władz do łaskawego wzięcia pod rozwagę. Uważam ją za szkic do większej pracy mej własnej, czy innej, w przyszłości.

Puszczam ją w świat po wypróbowaniu jej użyteczności w szeregu wykładów publicznych na prowincyi w ciągu roku. Wynikiem jej są dotąd 2 Oddziały prowinc. „Związku równouprawnienia kobiet“, a Oddziałów tych naturalnem następstwem jest znowu fakt przystąpienia ich pod nazwą „Polskiego komitetu równouprawnienia kobiet“ do wszechświatowej „Federacyi Związków równouprawnienia kobiet“, rozporządzającej do dziś **dziesięciu milionami głosów kobiecych i kilkuset tysiącami głosów męskich!!**

Przez to przystąpienie, przeprowadzone formalnie w końcu zeszłego roku przez lwowski „Związek równouprawnienia“ — do wszechświatowej „Federacyi kobiecej“,— otrzymuje po raz pierwszy naród polski, jako całość — miejsce i głos na światowej arenie kobiecych zapasów.

Praca więc niniejsza nie poszła na marne, co jest

http://rcin.org.pl

możliwie największą radością autorki. Mam więc na podstawie tego prawo żywić nadzieję, że nie przejdzie ona i nadal bez echa, ale owszem, padłszy na dobry grunt, przyczyni się do powstania nowych Związków kobiecych na prowincyi, a co najmniej do usunięcia uprzedzeń i uświadomienia sobie przez Szanownych Czytających tego, „czego żąda nowoczesna kobieta".

W Jaśle, 19. stycznia 1912 r.

AUTORKA.

http://rcin.org.pl

Za najmłodszą ewolucyę życiową uważam ruch kobiecy, który objawił się był w całym świecie cywilizowanym przed kilkudziesięciu laty. Podstawą tego nowego ruchu, obejmującego połowę rodzaju ludzkiego, jest bardziej rozwinięta świadomość, oraz głębsza indywidualność współczesnej kobiety, która czuje się coraz ciaśniej w szczupłych granicach, zakreślonych jej przez wiekową tradycyę.

Gdy spojrzymy w głąb wieków, a oko nasze spocznie na kobiecie, to zobaczymy ją zawsze podporządkowaną wszechwładnej woli mężczyzny, upośledzoną w rodzinie, społeczeństwie i państwie. Ten stan poddaństwa i zawisłości kobiety uświęcały i utrwalały zarówno religia, jak obyczaj i prawodawstwo. Prawo, wytwór męskiej inteligencyi, omówiło bardzo wcześnie przywileje dla siebie oraz obowiązki dla kobiet. Srogie kary, wyznaczone za naruszenie prawa, były dobitnym wyrazem stosunków, w których siła mężczyzny zadecydowała o jego przewadze nad kobietą.

Starożytność wypowiedziała się wobec kobiety, stwarzając zasadę niższości płci żeńskiej, a to z powodu jej odmiennych właściwości oraz odmiennych funkcyi życiowych, przy mniejszem wyposażeniu tej płci przez naturę w siłę i sprawność fizyczną.

Z tej zasady niższości płci, którą rozwijają i pogłębiają księgi prawodawcze ludów starożytnych od

http://rcin.org.pl

Manu, czyli księgi pierwszego człowieka — aż do Koranu, wkraczającego w średniowiecze, wypływa, jakby ze źródła, odwieczna krzywda kobiety i jej wszelakiego rodzaju upośledzenia.

Stąd wywodzą się dysputy na temat, czy kobieta ma duszę, dysputy, podejmowane przez największych mędrców starożytności, a do dziś dnia jeszcze aktualne i nieprzebrzmiałe... Ta zasada niższości płci tłómaczy nam ten fakt, dlaczego kobietę w starożytności uważano kolejno za bóstwo, to znów za furyę, Erynię, ziemię pod siew mężczyzny, materyę, wiążącą ducha, — a nigdy za człowieka, równego mężczyźnie.

W mitologiach ludów starożytnych roi się z drugiej strony od bóstw żeńskich, będących uosobieniem najwyższych cnót ludzkości, a więc Miłości, Prawdy i Sprawiedliwości.

Tym sposobem złożył był człowiek daninę świętemu uczuciu macierzyństwa, które zobaczył w kobiecie i które wyprowadziło go ze stanu pierwotnej dzikości i barbarzyństwa i wyraził zarazem swój podziw dla tego cudu, jakim jest powstanie nowego życia z kobiety i związek między matką a dzieckiem.

Misteryum życia, urodzenia człowieka i idea macierzyństwa zostały więc uwielbione, a kobietę-matkę zepchnięto równocześnie do rzędu istot, najwięcej upośledzonych.

Odbić się to musiało i na sposobie życia kobiety; — było to życie niewolnicy, pozbawionej wszelkiej własności i zależnej we wszystkiem od woli mężczyzny. Działalność kobiet ograniczoną została do spełniania domowych usług dla swojej rodziny.

Religia wpoiła w kobiety, że prawa, ku nim skierowane, nadane były przez istoty zaziemskie, groźne

http://rcin.org.pl

i wszechwładne, że były wyrazem ich woli, a mężczyźni byli tych istot wykonawcami, na których spływały ich łaski. Stąd autorytet mistyczny ojca w patryarchalnej rodzinie, stąd uległa i służebna postawa żony wobec męża i pana.

„Oto ją czeka mąż i pan!
Niechaj z nim ciągnie życia pług,
Niech mu zamiata z pyłu próg!
Niech, jako ranne, kwitnące zorze,
Posłuszna — ściele wspólne łoże!“

Skutkiem takiego stanu rzeczy, który w pewnej mierze przetrwał do naszych czasów, kobieta mogła być tylko matką, żoną lub córką, czyli znała i rozumiała związki krwi, a te związki ludzkie, które popychają świat naprzód, były jej nieznane, ponieważ dostęp do każdej, szerzej pojętej pracy społecznej był jej wzbroniony. — Chrześcijaństwo przyniosło światu nową filozofię, która głosiła równość wszystkich ludzi, a więc także kobiet i niewolników, — wobec Boga.

Filozofia ta podniosła przez to kobietę moralnie, stąd przywiązanie kobiet do Kościoła; nie obaliła jednakowoż skutecznie starego światopoglądu, który tkwił bardzo głęboko i kobieta, — uznana teoretycznie za równą mężczyźnie, — pozostała faktycznie w dawnej niewoli i upośledzeniu, jako członek społeczeństwa i państwa. — Pozyskawszy jednak, dzięki nauce Chrystusa, równość w obliczu Boga, mogła już kobieta łatwiej upomnieć się o równość społeczną i państwową. Trzeba było atoli do tego wyrobić własną indywidualność, odnaleźć i zrozumieć siebie, strząsnąć kajdany niewoli, wyzwolić się z pod autorytetu mężczyzny i oduczyć szukania w nim zawsze podpory, a to można było osiągnąć tylko pracując samodzielnie i na różnych polach i wyra-

http://rcin.org.pl

biając się w tej pracy tak, jak wyrobił się w niej mężczyzna. Ale niestety, wszystkie pola pracy twórczej i wytwórczej znajdowała kobieta zajęte przez mężczyznę, który ją brutalnie odprawiał, ilekroć chciała samodzielnie działać i wyrwać się poza ściany domu, owem stereotypowem zdaniem: „kobieta powinna pilnować domu, garnków i kołyski!“

* * *

Zamknąwszy kobietę w ścianach domu, mężczyzna zajął wszystkie placówki pracy i cały dorobek kulturalny ludzkości uznał za swój wyłączny przywilej. Kobieta została ograniczona do zajęć, przywiązanych przez naturę do jej płci i dlatego w potężnej pieśni życia głosu jej nie słychać.

Energia, chęć działania, tworzenia — to są cechy nie płciowe, jeno rasowe czyli ogólnoludzkie i te cechy, jakkolwiek zabijane w kobiecie od wieków, odzywały się w niej nieustannie z większą lub mniejszą potęgą i szukały ujścia dla siebie. W końcu znalazły kobiety ujście dla swoich przyrodzonych właściwości, ale w czem? Oto w nadmiernem rozwijaniu swoich cech płciowych, swojej „kobiecości“, bo to była jedyna ich broń wobec mężczyzny i to broń tak skuteczna, że ujarzmiciela kładła u nóg i czyniła posłusznym na każde skinienie. Nie mogąc innych, rozwijały kobiety swoje zdolności konsumcyjne i stworzyły typ tak zwanej „luksusowej małżonki“.

Żądać i otrzymywać wytworne stroje, mieszkanie, jedzenie i wiele przyjemności, słowem prowadzić egzystencyę hodowanych stworzeń — oto stanowisko, które zajęły matki rodzaju ludzkiego w sferach tak zwanej burżuazyi europejskiej. A cóż dają wzamian mężowi te „luksusowe małżonki“, dyszące perfumami? Promie-

http://rcin.org.pl

niują „fluidum cielesności“ przez nieustanne poczuwanie się do kobiecości fizycznej!...

Ponieważ w sferach burżuazyi mężczyzna zaspokaja wszystkie potrzeby kobiety, więc ona nie pracuje samodzielnie, a przez to nie rozwija się ani fizycznie, ani duchowo, a, wlokący się bez końca, czas, — obraca na podtrzymanie w sobie owej siły atrakcyjnej, której zawdzięcza męża, stanowisko i świetną egzystencyę materyalną.

W wychowywaniu córek zastosowywują kobiety własne doświadczenia życiowe i starają się zabezpieczyć przyszłość córek przedewszystkiem przez małżeństwo. — Akcentuje się więc ciągle płeć dziecka i robi różnice w wychowywaniu. Dziecku-dziewczynce, począwszy od zabawek i książek, a skończywszy na radach i przykładzie — wszystko i wszyscy podsuwają tę myśl, że jest kobietą i że tylko — kobiecością może coś zdobyć w życiu. Dlatego podczas, gdy młody chłopak snuje fantastyczne i śmiałe plany o wielkich zdobyczach, odkryciach — dziewczyna marzy tylko, **dla kogo** ma coś wiedzieć, umieć lub robić. Małżeństwo staje się dla niej celem życia, jedyną racyą bytu. Świat cały kurczy się i zamyka w jednej obrączce ślubnej!...

* * *

Tak urządził życie mężczyzna — prawodawca, ale to zemściło się srogo na nim samym, musi on bowiem poświęcać całą swoją wytwórczą energię, aby zaspokajać nadmierne wymagania kobiety. Pod wpływem kobiet mężczyźni przyzwyczaili się uważać utrzymanie i wyżywienie rodziny za pierwszy obowiązek człowieka, a, z punktu widzenia praw socyologicznych, przenoszenie prywaty nad dobro ogółu, zdradza chorobliwy stan społeczeństwa.

http://rcin.org.pl

Stąd ogromny rozdźwięk, jaki tkwi w tylu umysłach mężczyzn między tem, jakby chcieli pracować, a tem, jak muszą. Gdyby byli sami na świecie, walczyliby może o drogie im prawdy i ideały, ale mając przy sobie „luksusową żonę", której wielkie potrzeby życiowe zaspokajać muszą, wchodzą powoli w kompromisy z ludźmi i własnem sumieniem.

Mężów defraudantów, oszustów i łapowników zna historya życia, niestety, tak wielu!... To też powszechna wiara głosi, że w głębi każdego zła musi być kobieta! „Szukajcie kobiety!" „Cherchez la femme!" — mówi się tak często, niemal przysłowiowo. „Kto jest ona?"... — pytają złośliwi przyjaciele, gdy czyjeś ambicye gasną, praca przestaje być wydatną i twórczą i dążenia szlachetne zamierają...

Kobiety z ludu, robotnice oraz kobiety dzikich plemion stanowią pod tym względem wyjątek, pracują bowiem ciężko, na równi z mężczyzną, na utrzymanie rodziny, ale mimo to na równi z tamtemi, które są tylko konsumentkami cudzej pracy, zależą i one od władzy i woli mężczyzny, który na wszystkich polach pracy jest właściwie uznanym wytwórcą, a przytem prawodawcą. Dość wspomnieć groźne uchwały cechowe średniowiecza, skierowane przeciw kobietom, które pojawiać się zaczęły przy warsztatach pracy obok mężczyzn. — A dziś jeszcze tak samo kobieta w każdej dziedzinie pracy jest tylko tolerowanym intruzem, upośledzonym zarówno w płacy, jak w znaczeniu. Potwierdzić to mogą nauczycielki, urzędniczki pocztowe, robotnice fabryczne służące i t. d.

* * *

Wspaniały proces demokratyzacyi społeczeństw nowożytnych przyniósł ze sobą większy rozwój indy-

http://rcin.org.pl

widualności zarówno mężczyzn jak kobiet. Następstwem tego procesu był potężny ruch robotniczy z końca ubiegłego wieku, a dziś jest nim ruch kobiecy, który objął już niemal całą kulę ziemską. Gdy filozof Mill, wielki przyjaciel kobiet, ogłaszał przed pięćdziesięciu laty swoją pracę o kobietach, to zaznaczył w niej, że kobieta nie wypowiedziała się jeszcze, „dlatego nie wiemy, czego ona chce, pragnie i musimy czekać, aż zdolna będzie przemówić". I czekano istotnie na to przemówienie lat dziesiątki, a tymczasem kobieta sposobiła się do tego, aby przemówić, wdzierała się przemocą do przybytków wiedzy, wznoszonych i utrzymywanych wyłącznie dla mężczyzn, usiłowała pogłębić swój umysł, wyrobić własną indywidualność, a potem mówić faktami i czynami o swej równości duchowej i intellektualnej z mężczyzną. — Rozpoczął się tedy ruch oświatowy wśród kobiet, ogarniętych żądzą wiedzy i czynu.

Pierwsze jaskółki nasze wędrowały daleko szukać przytułku dla siebie i dostępu do wszechnic w krajach, wolniejszych od przesądów, a potem powracały do ojczyzny, jako lekarki, farmaceutki, profesorki, urzędniczki, pisarki uczone i artystki.

Te pierwsze pionierki wyzwoleńczego ruchu przyjęli mężczyźni nieprzyjaźnie i szukali sposobów ośmieszenia zarówno osób jak czynów. Sypały się więc nieprzystojne żarty, dowcipy, karykatury wszelakiego rodzaju na te śmiałe bojownice, idące naprzód z pominięciem tradycyi i ustalonych norm życiowych. Satyra jest straszną bronią, zwłaszcza u Polaków, bojących się śmieszności więcej, niż zbrodni, zadawała też bolesne ciosy bohaterskim pionierkom, ale ewolucyi życia powstrzymać już nie zdołała.

Ewolucya ta szła dalej i dalej, coraz głębszą rzeką,

http://rcin.org.pl

porywając w swoje ramiona wszystkie śmielsze i wolniejsze duchy kobiece.

Aż wreszcie wiek XX. doczekał się przemówienia kobiety: **„Chcemy pełnego życia! Nie możemy znieść dłużej zależności ekonomicznej i, płynącej stąd, upokarzającej roli konsumentek cudzej pracy i cudzej kultury, oraz roli paryasów społecznych, pozbawionych praw obywatelskich i należnego miejsca w społeczeństwie i państwie!“**

* * *

Kobieta nowoczesna żąda więc pełnego życia. Jakże to pełne życie rozumieć należy? Pod pełnią życia rozumie ona, jak z powyższego wynika — niezawisłość ekonomiczną, a więc możność samodzielnej zarobkowej pracy na wszystkich polach i we wszystkich zawodach, oraz wolny dostęp na równi z mężczyznami do ciał ustawodawczych, jak: gmin, rad miejskich, sejmów i parlamentów. Żądają też kobiety zmiany ustawodawstwa europejskiego w tym kierunku, aby usunięte zeń zostały większe uprawnienia mężczyzn, tam, gdzie różnica płci tego nie usprawiedliwia. W przepisach n. p. prawa austryackiego, dotyczących tak zwanej opieki i kurateli są postanowienia przestarzałe i nieuzasadnione, odróżniające płeć męską od żeńskiej i to na niekorzyść tej ostatniej.

Według § 192 i 281 u. c. niewiastom, zakonnikom i cudzoziemcom w ogólności opieki i kurateli poruczać nie należy.

A więc matka nie może być właściwie w pełnem znaczeniu tego słowa opiekunką dzieci swoich i sprawować opieki samoistnie, ale ma jej być przydany spółopiekun, który ma ją wspomagać swą radą i z nią

http://rcin.org.pl

sprawy opieki załatwiać, a tylko sama osoba sieroty oddana jest matce.

Poniżające kobiety jest też postanowienie, co do zdolności wymaganych, aby być świadkiem testamentu. Otóż według § 591 u. c. kobiety nie mogą być świadkami takich rozporządzeń ostatniej woli. — W tym względzie postawiła ustawa kobiety na równi z waryatami, nieprzytomnymi na umyśle, ślepymi i głuchymi.

Słusznie też nazywa dr. Stanisław Warmski w pracy swej: „Prawo kobiet“ postanowienie to monstrualnem i wzywa kobiety do pracy i walki o zmiany ustawy cywilnej w kierunku równouprawnienia obu płci. Co do uprawnień wyborczych, to kobieta postawiona jest znowu na równi z małoletnimi, matołkami lub chorymi na umyśle. Albo więc, podobnie jak tamci, nie głosuje wcale, lub wykonywa prawo wyborcze przez pełnomocników, otrzymujących pełnomocnictwo na piśmie.

Widzimy tedy, że prawodawstwo wogóle nie tylko nie daje kobiecie należnego jej miejsca w państwie i społeczeństwie, ale ponadto stosuje do niej prawa wyjątkowe i wyklucza ją od współudziału w pracy gospodarczej i ustawodawczej, do której, z tytułu swego człowieczeństwa, ma równe prawa z mężczyzną. W innych prawodawstwach są znów inne luki.

* * *

Sprawa upośledzenia kobiet w prawodawstwie wyborczem podniesioną była po raz pierwszy w czasie Wielkiej Rewolucyi francuskiej przez słynnego posła paryskiego, Condorceta.

„Nie pojmuję, w imię jakiej zasady, w imię jakiego prawa — pisał on — usuwają kobiety od czynności publicznych ?“

http://rcin.org.pl

„Nazwa: „przedstawicielstwo narodowe“ znaczy przecież przedstawicielstwo narodu, a czyż kobiety nie stanowią części narodu ?“

„Prawo : wybierać i być wybranym opiera się na jednym tylko tytule, tytule istot rozumnych i wolnych. Czyż kobiety nie są istotami wolnemi i rozumnemi ?“

„Im więcej odwołujemy się do zdrowego rozsądku i zasad sprawiedliwości, tem trudniej znaleźć poważny powód usunięcia kobiet od praw obywatelskich“. — Taki głos rozbrzmiewał we Francyi i to z ust mędrca jeszcze przed 120 laty !

Wytrwałą i systematyczną walkę o zdobycie praw wyborczych toczą dziś kobiety, zorganizowane w tak zwanych „Związkach równouprawnienia“, rozsianych licznie po całym świecie, nie wyłączając krajów najwięcej skostniałych w konserwatyzmie, jak Turcya i Chiny. Głównym celem tych związków jest zmienić stosunek kobiety do społeczeństwa.

Dotychczas stosunek ten był czysto osobisty, seksualny; kobiety uważane były za dostarczycielki ludzi, tworzyły więc tylko materyał społeczny, same jednak cząstki integralnej społeczeństwa nie stanowiły. **Stać się czynnym członkiem społeczeństwa, posiadającym wszystkie p r a w a i spełniającym wszystkie obowiązki ludzkie, — odpowiadać za dolę i niedolę narodu, a za pośrednictwem narodu swego — ludzkości całej — oto żądanie zbiorowe k o b i e t całego świata, zrzeszonych pod hasłem : „Równe prawa i równe obowiązki !“ — To właśnie mieści się w owem wołaniu : „Chcemy pełnego życia !“**

Kobieta dzisiejsza, jako więcej uspołeczniona, zdolniejsza do szerszej działalności, do zrozumienia celów ogólniejszej natury — toruje sobie z wytężeniem nowe

http://rcin.org.pl

drogi w życiu, aby na nich rozwinąć własną działalność i wyrazić przez nią swoją indywidualność, która jest odmienną od męskiej.

Jeden z największych filozofów naszych czasów, Maurycy Maeterlinck, powiedział, że „kobiety są zakwefionemi siostrami wszystkich wielkich rzeczy niewidzialnych, że są najbliższemi krewnemi otaczającej nas nieskończoności i one tylko umieją jeszcze uśmiechać się do niej z wdzięczną swobodą dziecka, nie czującego obawy przed ojcem. Kobiety — według niego — przechowują tutaj na ziemi czystą sól ludzkiej duszy, a jeśliby od nas odeszły, Duch Boży panowałby sam na pustyni".

Mężczyźni przeważnie nie znają kobiet, zbliżają się do nich z ciekawością i oglądają je jak pełne powabu rzeczy, nie troszcząc się bynajmniej o ich jaźń tajemniczą. **Otóż kobieta nowoczesna nie jest już powabną rzeczą, bo poznała własną jaźń i chce ją odsłonić i pokazać w czynach, chce działać dla przyjemności samego czynu. Przez wieki odsuwano ją od czynu, krępowano jej indywidualność, pała więc żądzą działania, tak jak długoletni więzień żądzą swobody i ruchu. Działanie przedstawia się nowoczesnej kobiecie, jako największa radość życia, jako najdostojniejszy wyraz człowieczeństwa, którego przez wieki jej odmawiano.** Dziś widzimy już, zwłaszcza na Zachodzie — wiele kobiet bogatych, całkiem niezależnych, które pracują samodzielnie, jako lekarki, publicystki, profesorki, inspektorki fabryczne, bibliotekarki i t. p. A dzienniki angielskie ogłaszają częste wypadki obłąkania u kobiet intelligentnych, a zmuszonych do przebywania z rodzinami w koloniach, pozbawionych wszelkiego ruchu umysłowego oraz terenu do pracy społecznej.

Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

Obecnie nawet u nas, rozmiłowanych w konserwatyzmie i klerykalizmie, trudno już spotkać intelligentną kobietę, któraby się nie interesowała jakąś ogólniejszą sprawą i poza swojem gospodarstwem domowem nie chciała brać udziału we wspólnej pracy społecznej. **Musimy tedy przyznać, że podłożem i głównym motorem dzisiejszego ruchu kobiecego jest jasne zrozumienie obowiązku solidarności ze wszystkimi i ze wszystkiem, a to — zdaniem największych moralistów — jest dopiero prawdziwem uczuciem moralnem. Przejęte poczuciem wszechsolidarności, kobiety nowoczesne narzucają sobie powinność działania, w imię zasady, że żaden osobnik nie powinien żyć jedynie z siebie i dla siebie i że egoizm, ścieśniając zakres naszego działania, kaleczy przez to nasze życie!... Działając mniej, mniej mamy uciechy, działając więcej, napawamy się pełniej naszem życiem. Dzisiejszą walkę o równe prawa prowadzą więc kobiety w imię najpiękniejszych ideałów ludzkości: wszechbraterstwa i spólności wszystkich w trudzie życiowym. Kto śledzi bacznie przebieg tej walki, ten widzi ze zdumieniem i zachwytem, jak kobiety nadają coraz wyższą i szlachetniejszą formę swojemu życiu, z jakiem wytężeniem usiłują przywrócić mu naturalny rozpęd i rozlewność przez zrzucenie więzów, kajdan, ograniczeń wszelakich i wyzbycie się wiekowych przesądów.**

W związku z tem pozostaje kryteryum etyczne, stosowane do kobiety. Miarą etyczną, którą u nas stosuje się do kobiety, jest płciowa etyczność!

Gdy chodzi o kobietę pytamy: czy jest kobietą „porządną", czy „nieporządną". Ten przymiotnik oznaczać ma płciową uczciwość kobiety. Wyraz uczciwy bywa w innem znaczeniu stosowany do mężczyzny. Uczciwość

http://rcin.org.pl

mężczyzny dotyczy jego solidności w kwestyach pieniężnych, zawodowych, politycznych; uczciwość kobiety dotyczy w pierwszej linii jej solidności w stosunkach płciowych. Przeciwko temu odezwał się był protest Polek na Zjeździe w Warszawie w 1908 r.: **Żądamy zmiany kryteryum etycznego względem kobiet!"**

Protest żaden jednakże sprawy nie zmieni, bo poglądy społeczeństwa zmieniają się tylko pod naporem Życia.

I jeżeli w Polsce zaszły pod tym względem zmiany na korzyść kobiet, **to stało się to jedynie dzięki tym siostrom naszym, które własną pracą zdobyły sobie niezawisłość ekonomiczną, oraz tym, które zajęły wybitne stanowisko w dziedzinie twórczej myśli i czynu.**

Jeżeli więc, na równi z kobietami Zachodu, chcemy zdobyć sobie pełnię praw, to życie nasze masowo musi się zmienić. Musimy przepoić się wstydem, że tyle w życiu dzieje się bez nas i pomimo nas, oraz poczuciem krzywdy tak wielkiem i żywem, abyśmy nie cofnęły się przed żadną ofiarą na rzecz nowoczesnego ruchu wyzwoleńczego i gotowe były położyć życie za ideały nowoczesnej kobiety.

Na największą skalę prowadzą tego rodzaju walkę Angielki i Amerykanki, zgrupowane w tysiącach stowarzyszeń dla równouprawnienia, czyli tak zwanych ligach sufrażystek. Przodownicze, **bojowe** stronnictwo stanowią „sufrażetki", które sprawę wyzwolenia kobiety uważają za tak doniosłą, że warto za nią oddać życie.

To wielkie ukochanie sprawy popycha je do środków gwałtownych, naraża na prześladowania i kary więzienia, ale one znoszą wszystko z radością, bo wierzą niezłomnie w zwycięstwo. — Są to więc bohaterki

http://rcin.org.pl

ruchu kobiecego, zasługujące na uwielbienie i podziw, szczególniej ze strony samych kobiet. Tymczasem u nas, zamarłych w niewoli i uginających się pod ciężarem przesądów i wszelakich „wypada“ i „nie wypada“, mówi się o „sufrażetkach“ z pogardliwym sarkazmem i usiłuje zamienić je w karykatury ludzkie, zapominając o tem, że ten, **kto nie wydziera się przemocą z niewoli, jest właśnie karykaturą człowieka...**

* * *

Ruchowi kobiecemu w Anglii sprzyja silniejszy, niż gdzieindziej, rozwój demokracyi, który przynosi ze sobą zawsze swobodniejszą indywidualizacyę jednostki. Wolność polityczna, na wielką skalę pojęta, z której obecnie w pełni korzystają tylko mężczyźni, ośmieliła jednak i duszę kobiecą do tego stopnia, że zrzuca ona gwałtownie niewolnicze pęta i toruje sobie nowe drogi w życiu. Uwydatnia się tu silnie **olbrzymi wpływ otoczenia i stopnia kultury na każdą grupę społeczną i poszczególną jednostkę ludzką.**

Walka kobiet o prawa obywatelskie trwa w Anglii już lat 50, a końca jej spodziewają się Angielki w najbliższych miesiącach. Dokładniejsze wyobrażenie o rozmiarach ruchu kobiet angielskich dać nam może wielka manifestacya, urządzona przez „sufrażetki“ w Londynie dnia 18. czerwca 1910 r.

Pochód, który wówczas przedefilował przed parlamentem angielskim, składał się z 10.000 stowarzyszonych kobiet, przejętych wielką powagą czynu. — W pochodzie nie brakowało żadnej klasy społecznej ni stanu, były więc zarówno delegowane uniwersytetów, uczone i literatki, jak robotnice fabryczne i służące. Według świadectwa rodaka naszego, Bronisława Piłsudzkiego, uczonego etnografa, pochód ów, będący największą de-

http://rcin.org.pl

monstracyą kobiecą w historyi Europy, zdumiewał i czarował zarazem. Widzowie objawiali wielkie zadowolnienie, gdy przechodziły **setki** kobiet z dyplomami uniwersyteckimi w czarnych płaszczach i biretach na głowie. Spotykano też żywymi oklaskami pielęgniarki szpitalne w mundurkach szpitalnych. Na czele pochodu jechały dwie „sufrażetki", kierujące uroczystością, ubrane biało i przepasane szarfą liliową. Za niemi postępowało 617 kobiet, które odcierpiały kary więzienne za sprawę kobiecą; — każda z nich miała w ręku irysy białe i fioletowe. Na sztandarze byłych uwięzionych widniał napis: „28 lat straconego życia!". Wielce wzruszający był widok staruszek, które brały udział w pochodzie na równi z najmłodszemi i rozsiewały dokoła blask swej niezłomnej wiary w zwycięstwo sprawy kobiecej, które danem im będzie oglądać przed odejściem w zaświaty...

Zapał był tak wielki, że w dniu tym zebrano 150.000 koron na agitacyę za prawami dla kobiet. Żelazny fundusz sufrażetek wynosi przeszło 1,000.000 koron.

* * *

W tym historycznym pochodzie kobiet, w którym brały udział delegowane z Ameryki i z wszystkich kolonii angielskich oraz z Danii, Holandyi, Francyi i Niemiec — Polki nie były reprezentowane. Wskutek tej nieobecności naszej na wielkiej arenie ogólno-ludzkiej działalności — w dziele „O położeniu kobiet w krajach europejskich", znajduje się wzmianka nawet o drobnej wyspie Islandyi, niema tylko wspomnienia o Polsce... tak, jakby jej i w życiu, po wykreśleniu z karty europejskiej, nie było!...

* * *

Jak dalece ruch kobiecy odpowiada duchowi czasu, i jest potrzebą, którą samo Życie wyrzuciło ze swej ta-

http://rcin.org.pl

jemniczej głębiny, — świadczy najlepiej rozpiętość tego ruchu i samorzutne powstawanie związków kobiecych w krajach najklasyczniejszej niewoli kobiecej, to jest w Chinach i Turcyi.

Poniżenie kobiety jest zasadą mahometańskiego Koranu. Niewiasta, według tej świętej księgi Arabów — należy do natury nieświadomej siebie, musi więc wraz z nią być poddaną człowiekowi, to jest mężczyźnie. Niewolę kobiety przeniósł był Koran jeszcze poza tajemnicze bramy śmierci, do raju, bo i tam kobiety mają być, jako nagroda, dodane zasłużonym na ziemi wojownikom bożym.

A przecież iskra prometejska przepaliła kraty więzień haremowych i obudziła godność ludzką w kobiecie muzułmańskiej. Na wieść o zbierającej się Dumie państwowej w Petersburgu, po wielkich dniach Rewolucyi rosyjskiej w 1905 roku, muzułmanki rosyjskie odezwały się i zażądały praw dla siebie.

„Posłowie muzułmańscy ! — pisały one w odezwie swojej — obowiązkiem Waszym jest stworzyć dla nas prawa, żądać ich i bronić nas od despotyzmu mężczyzn, od niewolnictwa i męczeństwa ! Jeżeli my się nie podźwigniemy duchowo, my, matki narodu, to nastąpić musi upadek wszystkich ludów islamskich".

Taką odezwę wysłały najwięcej ujarzmione kobiety świata do przedstawicielstwa narodu rosyjskiego. **W odezwie tej uderza nas ta świadomość muzułmanek, że istnieje nierozerwalny związek między kwestyą kobiecą a rozwojem narodu** i że upadek narodu islamskiego musi być następstwem dotychczasowej niewoli i upadku duchowego kobiety, która, jako matka, cechy swoje duchowe i fizyczne przekazuje pokoleniom. Potwierdza to również obserwacya życiowa. Kobiety na Wschodzie, —

http://rcin.org.pl

skutkiem zupełnej niewoli i ograniczenia w wyborze zajęcia — osiągnęły najwyższy stopień słabości fizycznej i dekadencyi duchowej; — tam też spotykamy zjawisko tak zwanej zniewieściałości mężczyzn, która jest równoznaczna ze zdegenerowaniem rasy. Wobec ostatniego najazdu Włochów na Trypolis zajęły Turczynki stanowisko, świadczące o dużem już poczuciu obywatelskiem i rozbudzonym patryotyzmie. To samo należy powiedzieć o kobietach perskich wobec zamachu Europy na niezawisłość ich ojczyzny.

Niemniej zdumiewającem jest przebudzenie się kobiety chińskiej, którą religia, obyczaj i prawodawstwo zepchnęły do rzędu ożywionych sprzętów domowych. Chiny są przytem krajem, w którym władza ojca, czyli patryarchat, rozpanoszył się był w całej swej grozie i potędze. Dość wspomnieć, że ojcu wolno było zabijać swoje dzieci, zwłaszcza córki. Zewnętrznym wyrazem pogardy dla kobiety był, powszechnie panujący, zwyczaj torturowania nóg dziewczętom, aby pozbawić je swobody ruchów i, płynącej stąd, samodzielności życiowej. Otóż pierwszy ruch kobiecy w Chinach objawił się, jako żywiołowy, masowy protest kobiet przeciw temu barbarzyńskiemu zwyczajowi. Protest był tak silny i powszechny, że zmusił rząd chiński do wydania surowego zakazu torturowania nóg, przychodzącym na świat dziewczątkom. Na czele tego ruchu stanęły młode Chinki, które zdołały przedrzeć się poza „mur chiński“ i odbywały studya w Europie lub w Tokio, stolicy Japonii. A równocześnie wśród robotnic chińskich, przeważnie analfabetek, więc nie znających nowych haseł, przyniesionych z daleka do ojczyzny, powstał samorzutnie ruch inny, podnoszący również godność kobiecą, bo głoszący, że **hańbą i poniżeniem dla kobiety jest po-**

http://rcin.org.pl

życie z mężczyzną, nie oparte na miłości. Ruch ten ma więc na celu walkę z panującym w Chinach zwyczajem wydawania córek za mąż przez rodziców bez ich woli i przyzwolenia. Tę wielce trudną i niebezpieczną walkę podjęły „Siostry chińskie", związek kobiecy, utworzony w Kuang, około Kantonu. Wobec groźnego autorytetu ojca, „siostry chińskie" ustępują i wychodzą z domu rodziców do wybranego dla nich mężczyzny, ale po 3 dniach powracają do rodziny, opierając się na innem znowu prawie, które nie pozwala mężowi zabierać żony z domu jej przemocą. Przez te 3 dni pobytu nie przyjmują „Siostry" żadnego pożywienia i bronią narzuconemu mężowi dostępu do siebie z rozpaczliwem męstwem, a w razie gwałtu — ratują się od hańby samobójstwem. „Siostry" czuwają tymczasem zdala nad swą nieszczęśliwą towarzyszką, a przed ślubem obdarzają ją szczególnym podarkiem własnej roboty, t. j. specyalnem ubraniem z bardzo grubego płótna, z węzłem, nie dającym się rozwikłać. Na 100 dziewcząt, przynależnych do „Związku Sióstr", zaledwie kilka uległo przemocy. Zostały też wykluczone ze stowarzyszenia i imię ich nie było już nigdy wymawiane przez „Siostry"... Te, które nie chciały znieść swej hańby, zszywały odzienie swoje razem i rzucały się do wody...

Są to wszystko objawy nowej potęgi, zbudzonej w kobietach przez ból; czy w tej, czy w innej formie — należą one do wielkiej i nieśmiertelnej legii bojownic, walczących o wyższą, doskonalszą formę życia dla całej płci swojej.

* * *

Wobec tego ruch kobiecy powinien być witany przez każdą, głębiej myślącą jednostkę, jako najradośniejsza nowina stulecia. Tak patrzeć na tę sprawę za-

http://rcin.org.pl

czynają już mężczyźni na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii i dlatego zawiązują sami ligi dla popierania postulatów kobiecych w sejmach i parlamentach.

W Londynie na czele Federacyi męskiej dla równouprawnienia kobiet, liczącej z górą sto tysięcy członków, stoją najznakomitsi pisarze, uczeni, lordowie i mężowie stanu. Jeden z nich, najsłynniejszy może, Lloyd George, powiedział był w październiku 1910 r.: „Głosować będę za każdem prawem, które kobietom umożliwi współdziałanie we wywróceniu obecnego porządku, będącego — mem zdaniem — wstydem dla chrześcijańskiej kultury!“

Przyjaciele sprawy kobiecej spodziewają się więc pomocy ze strony kobiet-obywatelek w usunięciu wielu dzisiejszych krzywd i nieprawidłowości życiowych, oraz udoskonalenia się — przez wszechstronne rozwinięcie się kobiety — **dzisiejszej formy związku między mężczyzną a kobietą**, co musi wyjść na korzyść całej rasy ludzkiej.

* * *

Zagadnienie, które rzucił światu nowoczesny ruch kobiecy, nie jest bynajmniej tylko sprawą kobiet, lecz w równej mierze sprawą narodów i cywilizacyi, bo prawdziwy postęp polega na wzajemnej wymianie usług wszystkich członków społeczeństwa, tymczasem kobiety, stanowiące połowę każdego narodu, do wspólnej pracy dopuszczone nie zostały.

To też społeczeństwa nasze nie są normalne, a życie stało się tak ciężkiem i trudnem, że wszyscy z utęsknieniem wyczekują radykalnej zmiany stosunków. Wśród tego powszechnego rozstroju i rozpaczliwego szukania nowych dróg, **kobieta, jako matka, strażniczka ogniska domowego, poczuła w sobie nakaz ofiarowania**

http://rcin.org.pl

swych sił i swej pomocy rządzącym, aby stać się błogosławieństwem świata, tak jak była niem dotąd dla domu rodzinnego. Przed stroskaną ludzkością otworzyło się nowe źródło sił młodych i gorących dla pokrzepienia świata. I tak nastał dzień kobiety!...

Cudownej legendy o „wieku złotym" — mówiła na kongresie kobiet w Sztokholmie wielka pisarka, Selma Lagerlöf — szukają ludzie w przeszłości, a oto **„wiek złoty" leży w przyszłości i zejdzie na ziemię, gdy matki i ojcowie wespół urządzą życie dla szczęścia pokoleń.**

W Jaśle, 19. stycznia 1911 r.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F.
22.962

http://rcin.org.pl